

# GAZETA LEKARSKA.

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKICH.

Cena Gazety Lekarskiej: w Warszawie: rocznie 5 rs., półrocznie 2 rs. 50 kop., na prowincyi, w Cesarstwie i za granicą: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs.

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po kop. 15 za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce następne po kop. 10.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Gajkiewicz Władysław. Wydawca: Dr. Kondratowicz Stanisław.

Adres Redaktora. Marszałkowska Nr. 45. Adres Wydawcy: Marszałkowska Nr. 49.

## D-r med. Czesław Stiche

przez cały sezon letni ordynuje w **Karlsbadzie**

mieszka jak i lat poprzednich, Kreuzgasse Insel. Rügen. 6—1

## D-r Franciszek Murdzieński

b. Lekarz Szpitalny

asystent Kliniki pedyjatrycznej Uniw. Jagiell. ordynuje w sezonie tegorocznym w **Iwoniczu**, 5—1

## D-r W. Żelazowski

ordynuje w sezonie tegorocznym, jak w latach poprzednich w **Karlsbadzie**

mieszka: Andreasgasse „Wilde Taube.“ 1—6

Tak jak roku bieżącego

## D-r St. Bulikowski

ordynować będzie roku bieżącego

w **Gleichenbergu** (Villa Possenhofen).

3—1

## DR. H. PRZEZDZIECKI

praktykować będzie jak lat poprzednich

w **Francensbadzie**

(Goldener Stern).

6—1

## D-r Józef Kołaczkowski,

będzie ordynował podczas sezonu jak lat ubiegłych

w **Szczawnicy**.

3—1

SKŁAD WÓD MINERALNYCH NATURALNYCH PRZY APTECE

L. ZIEMIŃSKIEGO Magistra Farmacyi, róg ulicy Marszałkowskiej i Królewskiej;

zawiadamia że otrzymał transport wody Roncegno. arsenikalno-żelaznej

Apteka utrzymuje stale świeżą Limfę Ospaną (Krowiankę) z zakładu Dr. Mączewskiego.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI  
Z BROMKU KAMFORY  
**DOKTORA CLIN**

Laureata facultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpatacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsjach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych* i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobień, i wymagać, jako gwarancję, na każdym flakonie markę fabryki (zastrzeżoną), opatrzoną w podpis

**Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon**

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie **PIGUŁKI ŻELAZNE Dra RABUTEAU.**

**PIGUŁKI ŻELAZNE D<sup>ra</sup> RABUTEAU**

LAUREATA INSTYTUTU FRANCYI

**PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU** są pokryte cukrem.

Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryżkiego wykazały stanowczą skuteczność Pigulek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: *blednicy, bezkrwistości, w utratkach krwi, w ogólnej niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencyach, w słabościach dzieci* i wszystkich w ogóle słabościach spowodowanych brakiem krwi.

**PIGUŁKI ŻELAZNE RABUTEAU** nie czernią zębów. dają się trawić najsłabszym osobom nie powodując obstrukcyi. Zażywać regularnie po trzy pigułki rano i wieczorem przed jedzeniem.

Kuracja żelazem za pomocą pigulek Rabuteau jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.

Należy wystrzegać się podrobień, i wymagać jako gwarancję na każdym flakonie pigulek żelaznych D-ra RABUTEAU markę fabryki (zastrzeżoną) opatrzoną w podpis: **Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin i Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy.

**KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS**

Wyrobu D-ra Clin — Nagroda Montyon

„**KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS** z essencji drzewa sandałowego w połączeniu z essencyami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości kanałów moczowych.*

„Z powodu delikatnej karukowej obłonki **KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS** trawią się przez osoby najwzięjsze nawet i nie szkodzą w niczem żołądkowi.“

(Gazeta Szpitali Paryżkich).

Zażywać 9 do 12 kapsulek dziennie. Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i wymagać jako gwarancję, na każdym flakonie **KAPSULEK MATHEY-CAYLUS** markę fabryki (zastrzeżoną) opatrzoną w podpis:

**Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon.**

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie pigułki żelazne Dra Rabuteau.

# NOWE MIASTO NAD PILICĄ

(gub. Piotrkowska, pow. Rawski.)

od Warszawy 8 godzin drogi.

Zakład Wodoleczniczy.

Cały rok otwarty Racyjonalna hydroterapia, ścisły internat, dyjetetyczne stołowanie. Wody mineralne, Kumys, mleko, elektryczność, gimnastyka, kąpiele rzeczne. Internat i restauracja dla starozakonných. Utrzymanie całodzienne ze stołem, leczeniem, kąpielami i t. d. od Rubli dwóch. Mieszkania familijne na letni pobyt. Komunikacyja karetami pocztowemi przez Grójec. Objąsnienia w Warszawie w Aptece H. Kucharzewskiego, Senatorska 480 lub w Zarządzie Zakładu. Lekarze ordynujący. J. Bieliński. L. Rzecznowski. 12—1

Zakład leczniczo-kąpielowy

# S Ł A W I N E K

Wody mineralne żelaziste naturalne

( o trzy wiorsty od Lublina )

otwarty od 20 Maja do końca Września

Zarządzający Zakładem D-r Podgórski

Komunikacyja nader ułatwiona omnibusami zakładowemi, kursującemi kilka razy dziennie. Wanny nowe miedziane, sposób ogrzewania ulepszone, kąpiele rzeczne, prysznic. Mieszkania umeblowane wygodnie, restauracya, bilard, czytelnia, sala balowa, gimnastyka, lekarz zdrojowy na miejscu. Wody mineralne naturalne i sztuczne wszelkiego rodzaju.

Długoletnie doświadczenie i świeżo dokonany z wszelką ścisłością rozbiór chemiczny, wykazały, że wody Sławinkowskie, użyte tak wewnątrz jak i w kąpielach, skutecznemi są w następujących chorobach: w blednicy, niedokrwistości, niezżytach przewlekłych żołądka i kiszki, krwotokach z nich, hemoroidach, zapaleniu przewlekłym rdzenia pancerzowego, również w chorobach kobiecych, jako to: w niezżytach wszelkiego rodzaju macicy, braku i utrudnieniu czyszczeń miesięcznych, w białych upławach, niepłodności, w niezżytach i kureczach pęcherza, nareszcie przeciwko zmazaniom nocnym, niemocy męskiej i ogólnemu osłabieniu.

Administracyja Zakładu ma honor upraszać W.W.P.P. lekarzy, o zaopatrzenie wysłanych przez nich do wód Sławinkowskich ehorych w stosowne instrukcyje przez nich podpisane, tak dla dokładnej statystyki jak i dla zastosowania się do nich. 6—1

## CHLORAL W PERELKACH LIMOUSIN'A.

wodan Chloralu w postaci cukierków.

Chloral w perelkach Limousin'a jest zawarty w cukrowanej skorupce, co mu nadaje pozór cukierków okrągłych. Każdy z tych cukierków zawiera w sobie 25 centygrammów czystego i skrytalizowanego chloralu. Zażyty w tej formie chloral nie sprawia uczucia dławienia w gardle i nie ma tego nieprzyjemnego smaku, jaki posiada wodan chloralu rozpuszczony w płynie.

Porównanie odpowiada tu wszelkim warunkom ścisłości a sprawdzenie czystości produktu jest łatwym i natychmiastowym.

Pięć do dziesięciu cukierków, wywiera wpływ uspokajający i sprowadza sen. Każdy flakon zawiera w sobie 40 białych cukierków które mają po 25 centigram. najczystszonego wodanu chloralu.

Chloral w perelkach Limousin'a znajduje się w Paryżu w aptece Limousin'a 2 bis rue Blanche w Rossyi we wszystkich główniejszych aptekach i składach materyjalów aptecznych.

MIEJSCOWOŚĆ KURACYJNA

**ENGADIN**      **ST. MORITZ**      **SZWAJCARYJA**

(St. Moritz Dorf 1857 m. nad morz. St. Moritz-Bad 1769 m. nad morzem)

**PRZECIĄG SEZONU**

dla używających kuracyi wodnej i powietrznej: od początku Czerwca do końca Września.

**Otwarcie kąpeli: w połowie Czerwca.**

Znana powszechnie miejscowość kuracyjna St. Moritz leży wpośród Górnego Engadinu—największej doliny górskiej Europy. W obec większych innych kąpeli jest ona unikatem pod względem wielce szczęśliwego połączenia obfitości w kwasy żelazistości, ze składem podobnym do najlepszych tego rodzaju źródeł, z najcenniejszym przymiotem terapeutycznym t. j. niezrównanym w Europie, pokrzepiającym klimatem górno-alpejskim. Połączone te dwa cenne przymioty wydają najświetniejsze rezultaty i najpomyślniejsze skutki w zastosowaniu do leczenia: bezkrwistości, bladaczki, chorób nerwowych, ogólnych newralgij, w osłabieniach organów płciowych, słabościach kobiecych, dyspepsy atonicznej, atonii kiszek i t. p. Najbliższa stacja kolei: **Chur** w Szwajcaryi, **Como** we Włoszech, **Landeck** w Tyrolu.

Najlepsze hotele:

w **St. Moritzdorf**: Engadiner Kulm  
Hôtel Beaurivaga  
Hôtel C. Bachutt  
Hôtel i Pensjonat  
Suisse

w **St. Moritz-Ban**: Kurhaus  
Hôtel Victoria  
Hôtel du Lac  
Hof St. Moritz  
Hôtel Engadino  
Hotel Bellevue

6—5

## SOLEC

najsilniejsze wody siarczano-słone, gub. Kielecka, powiat Stopnicki. Komunikacja z Piotrkowa do Kiele karetką pocztową, z Kiele przez Busko, Stopnicę, szosą mil 9; albo statkiem do Sandomierza, z Sandomierza przez Staszów, Stopnicę, szosą mil 15. **Sezon otwarty od 20 Maja.** 6—4

# ZAKŁAD KĄPIELOWY W RYMANOWIE

Otworzy się dnia 1-go Czerwca r. b.

Kommunikacja od 1-go Lipca ułatwiona przez kolej Traswersalną, stacja Rymanów.

**SÓL I WODĘ MINERALNĄ NA ŻĄDANIE WYSEŁA ZARZĄD ZAKŁADU.** 6—2

# GAZETA LEKARSKA.

**Treść.** I. Filipow. Tlen i ozon jako środki lecznicze. — II. S. Meyerson. O odruchach nerwowych wywołanych przez zmiany w muszlach nosowych. — III. H. Święciecki. O nieorganicznych składnikach prawidłowych odchodów płogowych. — *Dział sprawozdawczy.* 31. Simmonds. Ropne zapalenie płucnej (*empyema*) u dzieci. — Zjazd IV lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu. — List otwarty do Redakcyi. — Wiadomości bieżące. — Nadesłano do Redakcyi. — Ogłoszenia.

Z PRACOWNI PROFESORA JANA DOGIELA W KAZANIU.

## I. TLEN I OZON JAKO ŚRODKI LECZNICZE.

Napisał

**D-r Filipow.**

Oddawna już wiadomo, że powietrze atmosferyczne jest niezbędnem dla podtrzymania życia człowieka, zwierząt i roślin. Do czasów jednak Priestley'a, który w r. 1874 odkrył tlen, oraz do czasu Lavoisier'a, który wykazał, że tlen jest częścią składową powietrza atmosferycznego, nie wiadano na czem polega dobroczynny wpływ powietrza na ustrój zwierzęcy. Wprawdzie już przed odkryciem Lavoisier'a istniały domysły, że powietrza nie można uważać za ciało proste; dawniej zaś przypuszczano, iż znajduje się w niem jakiś pierwiastek, który jest niezbędnym dla człowieka i dla zwierząt. Do liczby podobnych przypuszczeń należy i myśl, wypowiedziana przez Leonarda da Vinci w drugiej połowie XV wieku, a następnie za jedną z ważniejszych wskazówek w tym kierunku zaliczyć należy zdanie Mayow'a w r. 1674, według którego za główny czynnik, działający przy oddechaniu i paleniu, uważać trzeba tak nazwany przez niego *spiritus aëro-nitrosus*. Priestley, który odkrył tlen, starał się wykazać pożytek, jaki można odnieść przy stosowaniu tego gazu jako środka leczniczego; w tym celu wykonał on szereg doświadczeń na myszach i na samym sobie. Po nim następuję cały szereg uczonych, którzy dalej prowadzili podobne doświadczenia nad działaniem tlenu na człowieka i zwierzęta (Spalanzani, Fontana, Beddoës, Morozzo, Ingen-Housz, Foureroy, Bertholet i inni). Celem tych poszukiwań było: wyjaśnienie stosunku tlenu do tkanki mięsnej (Beddoës), działanie jego na serce (Morozzo, Al. Humboldt), na krew (Ingen-Housz), na oddechanie i ciepłość ciała (Lavoisier) i w ogólności na chory ustrój (Foureroy, Hufeland, Demarquay).

Skoro poznano, iż powietrze atmosferyczne jest mieszaniną dwóch gazów w oznaczonym stosunku, to jest tlenu i azotu, poczęto starać się wyjaśnić kwestyję

czy czysty tlen działa na ustrój zwierzęcy podobnie jak powietrze atmosferyczne, czy też inaczej. Zdawałoby się, iż można przypuścić, że tlen czysty powinienby działać energiczniej, aniżeli tlen rozcieńczony azotem, to jest powietrze atmosferyczne.

Po bardziej szczegółowem zbadaniu własności tlenu okazało się, że może on istnieć w trzech odmianach, mianowicie: 1) jako zwykły tlen, otrzymywany sposobem laboratoryjnym, 2) jako ozon i 3) jako tlen, pojawiający się *in statu nascendi*. Istota działania tlenu, w którejkolwiekby jego postaci, polega na więcej lub mniej stałem połączeniu jego z ciałami, z którymi się styka, to jest na ich utlenieniu. Różnica w działaniu tych trzech odmian tlenu nie jest zasadniczą, lecz odnosi się tylko do natężenia działania. Najenergiczniej działa tlen *in statu nascendi*, następnie ozon, a najslabiej tlen zwykły. Z tego powodu działanie powietrza atmosferycznego, tlenu zwykłego, ozonu i tlenu pojawiającego się *in statu nascendi*, na człowieka, zwierzęta i rośliny, nie powinnyby być jednakowem. Własności ostatniej odmiany tlenu mało są dotychczas znane; daleko lepiej zbadano własności tlenu zwykłego, a po części i ozonu. Powietrze atmosferyczne zawiera tlen, nie różniący się niczem od zwykłego tlenu czystego. Co się tyczy ozonu, to różni się on od tlenu zwykłego nie tylko większą energiją działania, ale i pewnymi innymi własnościami, np. zapachem, podczas gdy tlen zwykły zapachu wcale nie posiada.

Doświadczenia Lavoisier'a, Regnault'a i Reiset'a wykazały, że przy wdechaniu powietrza atmosferycznego (zawierającego w danej objętości mniej tlenu, aniżeli go się znajduje w takiej samej objętości zwykłego tlenu), krew nie pochłania większej ilości tlenu i nie wydziela się większa ilość kwasu węglanego, aniżeli przy wdechaniu czystego tlenu, przy takich samych warunkach.

Następnie L. Mayer i Hoppe-Seyler dowiedli, że we krwi największa ilość tlenu znajduje się w połączeniu z hemoglobina czerwoną krążków krwi. Płynna zaś część krwi, zgodnie z prawem Henry Dalton'a, pochłania, przy zwykłym ciśnieniu barometrycznym, zaledwie bardzo nieznaczną ilość tlenu, mianowicie nie większą od tej, jaką pochłania woda.

Z tego wynika, że ilość tlenu we krwi zależy głównie od ilości znajdującej się w niej hemoglobiny, która, rozumie się, może podlegać wahaniom.

Co się tyczy szybkości dyfuzji tlenu we krwi przez ścianki naczyń krwionośnych, to, według doświadczeń Wróblewskiego <sup>1)</sup>, zależy ona od różnicy ciśnienia tlenu w powietrzu i we krwi.

P. Bert robił doświadczenia na zwierzętach, które oddechały czystym tlenem, przyczem zwiększał ciśnienie do 3 atmosfer i znajdował stałe, chociaż nieznaczne, zwiększenie ilości tlenu we krwi, w porównaniu do tej ilości, jaka się znajduje we krwi zwierzęcia, oddechającego powietrzem atmosferycznym lub czystym tlenem, jeżeli ciśnienie barometryczne nie jest większem od zwykłego ciśnienia atmosfery.

Jeżeli przyjmujemy, że ilość tlenu we krwi, przy bardzo znacznem ciśnieniu barometrycznym, zwiększa się bardzo nieznacznie, czyż można jednocześnie zgo-

<sup>1)</sup> Wróblewski. Ueber die Diffusion der Gase. Strassburg. 1876.

dzić się i na to, że ta ilość tlenu we krwi była znacznieszą po wdechaniu czystego tlenu, w porównaniu do ilości tegoż gazu, jaką można otrzymać po wdechaniu czystego powietrza atmosferycznego, przy zwykłym ciśnieniu barometrycznym. 24

Jednakże, można też przypuścić, że działanie wdechanego czystego tlenu, w porównaniu do działania powietrza atmosferycznego, na człowieka chorego, przedstawia pewne różnice, mianowicie w tym przypadku, gdy wymiana gazów w płucach bywa utrudnioną, np. przy zapaleniu płuc, nacieczeniach gruźliczych, rozedmie i t. p., a także w przypadkach otrucia człowieka lub zwierzęcia chloroformem, lub tlenkiem węgla.

Zastąpienie w tych przypadkach powietrza atmosferycznego czystym tlenem opiera się na tem przypuszczeniu, że czysty tlen może szybciej i silniej utlenić krew, aniżeli zwykle wdechane powietrze. A ponieważ ozon jest ciałem silniej utleniającem niż zwykły tlen, należałoby się więc spodziewać, że doprowadzając do krwi ozon, otrzymamy szybsze jej utlenienie się. Na tej zasadzie proponowano stosowanie wody utlenionej ( $H_2O_2$ ), która jakoby posiadać miała tę wyższość nad ozonem, iż jako taka może być doprowadzoną do krwi, gdyż nawet po części wydziela się z moczem w stanie niezmienionym. Według zapewnienia Asmuth'a<sup>1)</sup>, woda utleniona podwyższa ciepłość ciała i zwiększa wydzielanie kwasu węglanego. Istnieją nawet pewne wskazówki, iż stosowanie wody utlenionej jest pożytecznem w takich chorobach, jak: moczówka (*diabetes*), krztusiec (*tussis convulsiva*) oraz *angina scarlatinosa*. W ostatnich czasach Baldy<sup>2)</sup> zaproponował używanie wody utlenionej w chirurgii i terapii, jako środka silnie dezynfekującego. Jednem słowem, woda utleniona, od czasu odkrycia jej w r. 1818 przez Thénard'a, aż do czasu obecnego, jest ciągle przedmiotem badań, mianowicie pod względem wpływu jej na ustrój zwierzęcy.

Przy działaniu chloru na wodę, następuje rozkład tej ostatniej, przyczem wytwarza się kwas solny i wydziela się tlen:  $H_2O + 2Cl = 2ClH + O$ .

Taki tlen *in statu nascendi* uważanym jest za ciało silniej działające, aniżeli dwutlenek wodoru lub ozon<sup>3)</sup>. Ze względu na to wszystko, co wyżej przytoczyliśmy, prof. J. Dogiel zaproponował mi, bym raz jeszcze sprawdził sposób działania tlenu i ozonu na ustrój zwierzęcy.

W literaturze znane są prace, w tym kierunku wykonywane, zarówno kliniczne jak i laboratoryjne. Do prac tego rodzaju odnieść można spostrzeżenia Naumowa i Bielajewa, dokonane w laboratoryjum prof. J. Dogiela, a dotyczące zmian ciepłoty ciała, tętna i szybkości krwi obiegu u człowieka i u zwierząt, pod wpływem wdechania czystego tlenu i powietrza atmosferycznego<sup>4)</sup>.

Na zasadzie swych doświadczeń, Naumow i Bielajew doszli do wniosku, że ciepłota ciała i krążenie nie doznają żadnych zmian, jeżeli zamiast powietrzem atmosferycznem zwierzę lub człowiek oddecha czystym tlenem.

1) Asmuth. Ueber die Einwirkung der Wasserstoffhyperoxyds auf die physiologische Verbrennung. Dorpat. 1864.

2) Baldy. De l'eau oxygénée, sa préparation à l'état de pureté, ses applications à la chirurgie et à la médecine. Paris. 1883.

3) Baumann. Zeitschr. f. physiolog. Chemie. Tom V. str. 244.



4) Gazeta Lekarska. T. XV. 1873. str. 401—109.

W r. 1880 A. Aune <sup>1)</sup>, idąc za radą M. Hayem'a, wykonał kilka doświadczeń nad samym sobą, odnośnie do wpływu czystego tlenu na ciepłość ciała, krążenie, na ilość czerwonych krążków krwi i na skład moczu. Spostrzeżenia swoje autor wykonywał w ciągu czterech tygodni i przez cały czas zachowywał się jednako, tak pod względem pożywienia, jako też i pod względem ruchów mięśniowych i działalności umysłowej.

Czystym tlenem oddechał on w ciągu drugiego i trzeciego tygodnia, a przez całe cztery tygodnie badał ciepłość, tętno, ilość oddechów i skład moczu, oraz ilość czerwonych krążków krwi. Do wdechania tlenu używał przyrządu Limousin'a. Ilość tlenu, użytego do wdechania, dochodziła w jego doświadczeniach do 86 litrów dziennie.

Z doświadczeń swoich Aune wyprowadził następujące wnioski:

1) Wdechanie tlenu wzmacnia łaknienie i zwiększa wagę ciała. 2) Tlen wywołuje rodzaj lekkiego odurzenia. 3) Podnosi nieznacznie ciepłość ciała. 4) Bicie serca staje się częstszem przy wdechaniu tlenu. 5) Ilość moczu i skład jego nie ulegają zmianie. 6) Ilość czerwonych krążków krwi znacznie się zwiększa (od 5,000.000 do 6,000.000). Na ilość białych ciałek krwi wdechanie tlenu nie ma wpływu.

Ozon, podobnie jak tlen, także był przedmiotem dość licznych poszukiwań. Tę odmianę tlenu można otrzymać w rozmaitych warunkach: przy paleniu, przy parowaniu wody na bardzo wielkiej powierzchni, podczas padania śniegu, podczas silnego deszczu, przy działaniu elektryczności na powietrze atmosferyczne lub na tlen. W jednym przypadku przemiana zwykłego tlenu  na ozon  następuje szybciej, w innym zaś — powolniej. Obmyślano rozmaite przyrządy dla otrzymywania ozonu (Houzeau, Babo, Siemens, J. J. Dogiel, Berthelot).

Ozon należy do ciał silnie utleniających. Na zasadzie doświadczeń Schoenbein'a, Gorup-Besanez'a, Houzeau'a, Thénard'a, Mac-Kendrick'a, J. Dogiel'a <sup>1)</sup> i innych, okazuje się, że ozon silnie działa na błonę śluzową dróg oddechowych. Jeżeli przepuszczać będziemy ozon przez krew, to własności jej ulegną zmianie, tak co się tyczy barwy, jako też i pod innemi względami (Gorup-Besanez, J. Dogiel). Izeland (Edinburg 1863) zauważył, że pod wpływem ozonu zwiększa się częstość oddechów, krew krzepnie szybciej i następuje pobudzenie układu nerwowego. P. Thénard (1876) uważa ozon za silną truciznę dla człowieka i dla innych zwierząt. Schoenbein, Boillot i inni badacze wykazali, że ozon jest ciałem silnie dezynfekującym. Chociaż uważają jako rzecz dowiedzioną, iż ozon znajduje się w powietrzu, to jednak ilość jego jest bardzo nieznaczną i podlega licznym wahaniom, zależnie od miejscowości, pory roku i dnia (Boeckel), kierunku wiatrów [Marié <sup>2)</sup>], zorzy północnej (spostrzeżenie lekarza islandzkiego

<sup>1)</sup> H. Aune. Effets physiologiques des inhalations d'oxygène. Thèse. Paris. 1880.

<sup>2)</sup> Joh. Dogiel. Ueber Ozon und seine Wirkung auf das Blut. Centralblatt f. med. Wissenschaft. 1875. Nr. 30.

<sup>3)</sup> P. Marié. De l'ozone. Thèse. Paris. 1880.



go Hjaltalin'a). Znajdowano pewien związek między wahaniami się ilości ozonu w powietrzu atmosferycznym, a pojawieniem się różnych chorób, jako to: cholery [Schoenbein (1848), Schultze w Berlinie, Bérigny w Wersalu], grypy (Yung), cierpienie przewodu żołądkowo-kiszkowego (Spech) i t. p.

Niejednokrotnie uznawano ozon, jako pożyteczny środek leczniczy, i tak: w r. 1850 Schoenbein polecał ozonizowany olejek terpentynowy, Thompson olej ozonizowany, Lender wodę ozonizowaną, a Delahousse w r. 1862 zalecał uskuteczniać w szpitalach dezynfekcję za pomocą ozonu; Curvalho proponował uzdrowotnienie całej miejscowości za pomocą ozonu, otrzymywanego w obmyślanym przez niego aparacie, który przedstawił Akademii Nauk w r. 1876.

W ostatnich czasach Binz<sup>2)</sup> usiłuje dowieść, że wdychanie niewielkich ilości ozonu ma wpływ na układ nerwowy człowieka i zwierząt, mianowicie: że sprowadza sen. Prócz tego, Binz twierdzi, że ozon, jako taki, może przechodzić do krwi.

Badania moje wykonywałem na człowieku i na zwierzętach; polegały one na zbadaniu działania tlenu i ozonu na ustrój żyjący.

### Doświadczenia z tlenem i powietrzem atmosferycznym.

Doświadczenia te, jak już wspomniano, były robione: *a)* na człowieku, i *b)* na żabach.

#### *a)* Doświadczenia na ludziach.

Tlen, potrzebny do tych doświadczeń, był otrzymywany zwykłym sposobem laboratoryjnym, z mieszaniny soli Berthollet'a i dwutlenku manganu. Otrzymywany w ten sposób tlen, przepłukiwano w roztworze potażu gryzącego i w wodzie, a następnie zbierano w gazometrze, lub odpowiednim worku.

Wdychanie tlenu odbywało się w sposób następujący: ja i mój kolega, p. Nieczajew, oddechaliśmy naprzemian, to tlenem, to powietrzem atmosferycznym. Odbywało się to tak, iż jeden z nas siadał na umyślnie w tym celu zrobionem krześle, opatrzonem podpórką dla głowy i prawej ręki. Pod pachę zakładano ciepłomierz, w celu wymierzania wahań ciepłoty ciała. Częstość tętna oznaczano w niektórych doświadczeniach zwykłym sposobem, t. j. ręką obserwatora, albo zapisywano za pomocą pletysmografu. Czas trwania doświadczenia oznaczano chronometrem.

Do wdychania tlenu lub powietrza atmosferycznego używałem osobnego przyrządu. Worek, w którym znajdował się tlen, umieszczano między dwiema poziomymi deskami, a na desce wierzchniej kładziono oznaczony ciężar, by gaz wychodził z worka o ile można regularnie. Drugi podobny worek napełniano powietrzem atmosferycznym i kładziono pod tę samą prasę, co i pierwszy worek. Oba worki były opatrzone odpowiednimi rurkami z kranami, za pomocą których można je było napełniać tlenem lub powietrzem. Z worków wychodziły rurki kauczukowe, dochodzące do szklanych naczyń z wodą, w której gazy się przemywały, a następnie naczynia te były połączone z przyrządem, za mocą którego wdychano

<sup>1)</sup> Binz. Ozonizirte Luft, ein schlafmachendes Gaz. Berl. klin. Woch. 1882. Nr. 1, 2 i 43.

tlen lub powietrze atmosferyczne. Przyrząd ten ma za zadanie, niedopuszczyć zmiany się tlenu lub powietrza wydechanego z wdechanem. Budowy jest dosyć prostej, jak to widać z załączonego rysunku (Fig. I).

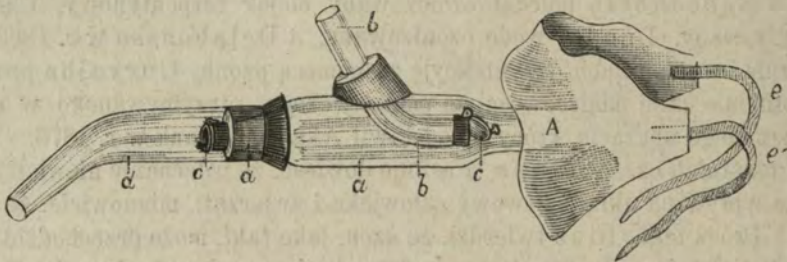


Fig. 1.

Rurka szklana (*aa*) osadzona jest jednym swym końcem za pomocą korka w drugiej rurce szklanej (*d*), a drugim swym końcem łączy się z kauczukową maską, przykrywającą usta (*A*); tasiemki (*e—e'*) służą do przymocowania maski na głowie. W środku rurki *a* wlotowaną jest szklana rurka *b*, służąca dla połączenia z gazometrem, lub workiem, napełnionym tlenem, lub powietrzem atmosferycznym. W rurkach *a* i *b* znajdują się klapki metaliczne (*c* i *c'*), tak urządzone, że jedna z nich otwiera się przy wdechaniu, druga zaś zamyka się. Tak np. przy wdechaniu tlenu przez rurkę *b*, klapa *c* się otwiera, a klapa *c'* zamyka; odwrotnie, przy wdechaniu powietrza, klapa *c* zamyka się, a klapa *c'* otwiera; w celu niedopuszczenia powietrza do jamy nosowej, otwory nosowe należy zamknąć za pomocą zaciskacza. Ażeby można było naprzemian wdechać to tlen, to powietrze atmosferyczne, rurki wychodzące z worków, zawierających tlen i powietrze atmosferyczne, były połączone z rurką, mającą kształt litery **T**, opatrzoną kranem, przez pokręcanie którego otrzymywano żądane połączenie. Rurki, tak szklane jak i kauczukowe, miały takie wymiary, że oddechanie nie doznawało żadnej przeszkody. Jednakowoż dla ocenięcia możliwego oporu, wynikającego w skutek zastosowania powyższego przyrządu, wykonano doświadczenia sprawdzające, a polegające na tem, iż osobnik, służący do doświadczeń, oddechał powietrzem raz za pomocą przyrządu, to znów bez tegoż.

W doświadczeniach, przy których badano wahania ciepłoty pod wpływem oddechania czystym tlenem, dla porównania z wdechaniem powietrza atmosferycznego, doświadczenie zaczynało się dopiero wtedy, gdy słup rtęci w ciepłomierzu, założonym pod pachę człowieka, nad którym wykonywano doświadczenie, osiągał najwyższego punktu. Prócz tego, za każdym razem oznaczano ciepłotę pokoju i ciepłotę wody, użytej do przepłukiwania wdechanego powietrza lub tlenu.

Przytoczę obecnie kilka podobnych doświadczeń; przytem winienem zwrócić uwagę na to, iż tętno było liczone zwykłym sposobem, za pomocą tropometru, lub też zapisywano je za pomocą pletismografu.

(C. d. n.)

## II. O ODRUCHACH NERWOWYCH WYWOŁANYCH PRZEZ ZMIANY W MUSZLACH NOSOWYCH,

Podał

**S. Meyerson,**

*były asystent kliniki lekarskiej Uniwersytetu Warszawskiego.*

(Rzecz czytana na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego d. 1. IV. r. b.).

Szanowni Panowie! Chory, którego będę miał zaszczyt przedstawić Panom, z dwóch względów jest interesującym. Z jednej bowiem strony, daje nam nie często spotykany obraz zбочeń nerwowych, mianowicie astmy, zależnej od zmian w nosie, z drugiej strony służyć może jako potwierdzenie nowej zupełnie, a pomysłowej teorii Hack'a, który w cennej pracy swej, p. t. „*Ueber eine operative Radicalbehandlung bestimmter Formen von Migraine, Asthma, Heufieber, so wie zahlreicher Verwandter Erscheinungen*“<sup>1)</sup>, wykrył i rzucił nowe światło na związek licznych objawów nerwowych ze zmianami w nosie, a przez dowcipnie pomysłany rękoczyn, okazał możliwość radykalnego ich usuwania. Pozwolę sobie tu tylko wskazać na główne punkty tej teorii. Hack zauważył, iż liczne przypadłości nerwowe, jako to astma, zmora, migrena, nerwoból oczodołowy, napady kichania, mroczenie w oczach i inne podobne objawy, bywają połączone z chwilowem lub dłuższem zatykaniem się nosa z jednej lub też z obu stron. Zatykanie to powstaje wskutek napływu krwi do ciał jamistych, zawartych w muszli dolnej, a wykrytych najprzód przez Kohlrausch'a i wyprężania się tychże muszel, tak, iż przy wysokim stopniu naprężenia, powierzchnia muszel dolnych może ściśle przylegać do przegródki nosowej, zatykając tym sposobem światło nosa w zupełności, lub nawet, niepomieściwszy się w jamie nosowej, wystawać z otworu zewnętrznego w postaci guza czerwonego, widocznego dla oka, dającego się namacać i przedstawiającego się w postaci polipa nosowego. Najciekawszym objawem jednak jest, iż obrzmienie to może równie prędko zniknąć jak powstało, a nawet dzieje się to zwykle pod wpływem wzruszenia lub strachu, tak, iż chorzy, udający się z powodu takiego obrzmienia do lekarza, sami ze zdziwieniem spostrzegają, iż guz, który mieli zamiar poddać operacyi, sam znikł; dopiero po uspokojeniu się chorych, lub też nieraz przy powtórznem badaniu, udaje się lekarzowi obrzmienie to stwierdzić w pierwotnej swej postaci. Tego rodzaju przypadki spostrzegali Voltolini i Hack, podobny również miałem i ja sposobność widzieć w Listopadzie roku zeszłego, u dwudziesto-letniej mężatki, p. Goldberg z Ciechanowca, która skarżyła się na częste zatykanie nosa i ból głowy. Zatykanie nosa, jak mówiła chora, dochodziło do tego stopnia, iż nieraz z otworu nosa wystawały guzy, wielkości wiśni, które chora sama palcem wymacać była w stanie i które otaczający uważali za polipy nosowe. Przy badaniu, ku zdziwieniu memu, znalazłem muszle dolne prawidłowej postaci i wielkości, przewody nosowe wolne i tylko na muszlach średnich dał się zauważyć przerost w niewielkim stopniu. Znając już z doświadczenia zmienne zachowywanie się objętości muszel dolnych nosa, uważałem w tym razie skurczenie się ich za chwilowe tylko i rzeczywiście przy

<sup>1)</sup> Wiesbaden. 1884.

następnem widzeniu chorej, udało mi się stwierdzić obecność obrzmienia, które też usunęłam za pomocą przyżęgań galwanokaustycznych.

Hack, na podstawie bogatego kazuistycznego materiału, bo aż 80 przypadków obejmującego, dowodzi, iż powyższe objawy nerwowe wywołane są bezpośrednio na drodze odruchów, przez obrzmiewanie przednich końców muszel dolnych, samo zaś obrzmienie muszel jest także niczem innym, jak tylko odruchowem wypełnianiem się krwią ciał jamistych muszli dolnej, które może powstać zarówno pod wpływem czynników, wywołujących bezpośrednio podrażnienie błony śluzowej nosa, lub też pod wpływem bodźców, działających na narządy odległe, a więc na skórę (zazębienie), narządy płciowe, zmysłowe i inne.

Wykazanie tego związku ma ogromną doniosłość praktyczną. Jeżeli bowiem wszystkie objawy nerwowe, powyżej wspomniane, powstają jedynie jako odruchy, wywołane obrzmiewaniem muszel dolnych, przeto uniemożliwienie tego obrzmiewania, przez zniszczenie ciał jamistych muszli dolnej, usuwa możliwość powstawania odruchów, bez względu na to, jaki bodziec wywołał obrzmienie muszli. Czyli, mówiąc dobitniej, galwanokaustyczne usunięcie ciał jamistych muszli dolnej jest w stanie, w przypadkach podobnych, uwolnić na zawsze chorych, cierpiących na astmę, migrenę, gorączkę sienną i t. d. od cierpień tych, uważanych dotąd za prawie nieuleczalne. I rzeczywiście Hack, we wszystkich prawie przypadkach, za pomocą galwanokaustycznego zniszczenia ciał jamistych obrzmiałej muszli dolnej usuwał bezpowrotnie napady astmy i zmory, migreny i nerwobólu nadoczodołowego, gorączki siennej, kaszlu i napadów uporczywego kichania i t. d.. Po przypaleniu muszel dolnych, znikaly, jakby od różeczki czarnoksiężkiej, wszystkie długoletnie dokuczliwe te cierpienia. Co więcej, w kilku przypadkach astmy, przy obecności polipów nosowych, Hack, po przypaleniu muszel dolnych, stwierdził zniknięcie napadów astmy, pomimo iż polipy nosa pozostały po dawnemu; nie polipom więc bezpośrednio, lecz wywołanemu przez nie odruchowemu obrzmiewaniu muszel dolnych przypisuje Hack powstawanie astmy. To tłumaczyłoby nam, dlaczego przy zupełnem wypełnieniu nosa polipami tak rzadko zdarzają się napady astmy, a to dla tego, iż przez wkliniowanie się polipów między przegrodę nosową a muszlę dolną, obrzmiewanie tej ostatniej staje się niemożliwem.

Jak widzimy więc, Hack zależność astmy od polipów nosa tłumaczy w sposób odmienny niż wszyscy autorowie, którzy bądź to starali się astmę wyprowadzić wprost od utrudnionego oddechania, wskutek zatkania nosa, bądź też wskutek odruchowego skurczu ścianek oskrzelowych, wywołanego bezpośrednio obecnością polipów nosowych.

Teoryja Hack'a, jak widzimy, skończona sama w sobie, już właśnie dla gładkości swej i wreszcie dla cudownych prawie wyników autora, w pierwszej chwili wywołuje w czytelniku uśmiech sceptyczny. Wczytując się jednak głębiej w książkę, badając wyborne historyje chorób, gdzie prawie przy każdym chorym przytoczone jest nazwisko znanego lekarza, który chorego wraz z autorem spostrzegął, niewiara powoli ustępować zaczyna i tylko rodzi się pytanie, czemu tylko Hack był tak szczęśliwym, iż zdołał zebrać aż 80 przypadków zależności objawów nerwowych od zmian w muszlach nosa w przeciągu zaledwie kilku lat, gdy inni autorowie, prócz astmy, rzadko kiedy je spostrzegali. Odpowiedź da się skreślić w dwóch

słowach. Związku tego nie spostrzegano dla tego, iż go spostrzegać nie umiano, gdyż nie zwracano nań uwagi. Jakoż niewiele czasu upłynęło od wyjścia na świat książki Hack'a, a już prof. Sommerbrodt <sup>1)</sup> ogłasza kilka spostrzeżeń, w całości teorię Hack'a potwierdzających.

U chłopca 11-letniego, w okresie zdrowienia po zapaleniu opon mózgowych, rozwinęła się skłonność do „kataru“; dostawał on od byle jakiego powodu napadów kichania z wysiękiem płynnym z nosa, do których dołączyły się następujące przypadłości: chłopiec, dawniej rozwinięty i sprytny, uczył się obecnie z trudnością i szybko zapominał to, czego się nauczył; często w ciągu dnia występowały napady omdlewania i osłabienia; w nocy chory nieraz zrywał się i kichał po 25 razy z rzędu, po czym znów zasypiał, lecz z otwartymi ustami. Po takiej nocy, zwykle oczy były czerwone i obrzmiałe, obrzmienie obejmowało również całą twarz i ustępowało zwykle w ciągu dnia.

Od kilku miesięcy częsty kaszel, przy czym w płucach słychać liczne rżenia świszczące; chory często odczuwa ziębienie, a nawet niekiedy napady dreszczów, trwające od  $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$  godziny.

Napady podobne często bardzo bywają wywołane przez wpływy psychiczne; wystarczy by chłopcu udzielić jakakolwiek naganę, a już natychmiast występują objawy w porządku następującym: zatkanie nosa, kichanie z odpływem, a następnie obrzmienie twarzy i oczu z łzawieniem. Takież zmiany występowały często przy nagłym wpływie zimna lub światła.

Od 2 miesięcy częste wymioty, brak łaknienia i upadek odżywiania. Twarz, z powodu otwartych ciągle ust, nabrała wyrazu głupkowatego. Przy badaniu nosa, Sommerbrodt znalazł obrzmienie obu stron nosa.

Nie wątpiąc ani na chwilę, iż wszystkie objawy te są nerwicami odruchowymi, autor, idąc za śladem Hack'a, przystąpił do przypalenia galwanokaustycznego nosa, które wykonał w czterech posiedzeniach, t. j. po 2 z każdej strony, przy czym, po usunięciu obrzmienia z jednej strony, występowały jeszcze napady po stronie drugiej i dopiero po usunięciu obrzmienia z obu stron, wszystkie wzmiankowane powyżej objawy odruchowe ustąpiły w zupełności. Po 2 miesiącach, autor, widząc chorego, stwierdził stan następujący: błona śluzowa nosa prawidłowa, bez wydzielin, łaknienie wyborne, sen dobry, kaszlu nie ma, dziecię uczy się znowu regularnie i pojęcie ma bystre, jak przed chorobą.

Zestawiając wszystkie objawy nerwowe, które wywołane były odruchowo przez obrzmienie nosa, autor klasyfikuje objawy te w następujące grupy:

- 1) Odruchowe rozszerzenie naczyń (*vasodilatatorische Reflexe*) — obrzmienie twarzy i łącznicy.
- 2) Odruchowe stany kurczowe — kurczowe kichanie.
- 3) Odruchy wydzielnicze — wyciek z nosa, łzawienie.
- 4) Odruchowe rozszerzenie naczyń w oskrzelach.

<sup>1)</sup> Mittheilung von Heilungen pathologischer Zustände, welche durch Reflexvorgänge von der Nase her bewirkt waren, von prof. Dr Sommerbrodt, in Breslau. Berlin. klinische Wochenschrift. 1884. Nr. 10 i 11.

5) Odruchy, wywołujące akt wymiotów.

6) Odruchy układu nerwowego skóry (ziębienie, dreszcze).

Zastanawiając się nad pojedynczemi objawami, autor zwraca szczególną uwagę na zniknięcie objawów nieżytu oskrzeli (świsty i kaszel). Z uwagi, iż obrzmienie twarzy i oczu trwało zwykle u chorego do 24-ch godzin, można przypuścić, iż często powtarzające się wzbudzenie odruchowego napływu krwi mogło wywołać już stałe pozostawanie stanu tego, a to w ten sposób, iż świeży bodziec następował już w chwili, gdy skutki poprzedniego podrażnienia jeszcze nie zdołały ustąpić. Tylko w ten sposób można zrozumieć zniknięcie uporczywie trwających objawów nieżytu oskrzeli, wśród zimy, bez leczenia oddzielnego, li tylko wskutek rękoczynu, wykonanego w nosie. To też przypuszczenie autora, że niektóre formy kaszlu, przedstawiające się w postaci niewyleczalnego przewlekłego nieżytu oskrzeli, mogą być stanem odruchowym, wywołanym zmianami w nosie i że stany takie mogą na zawsze być usunięte za pomocą operacji galwanokaustycznej muszel nosowych, aż nadto wydaje mi się usprawiedliwionem. Nie wątpię, iż na tej, do ostatnich czasów *terra incognita*, w skutek rzuconego pochodnią Hack'a światła, coraz nowe, niewytłomaczone dotychczas fakty z dziedziny łączności chorób, wyjaśnionemi zostaną i możność usunięcia niejednej choroby na tej drodze osiągniętą będzie.

Drugi przypadek, spostrzegany przez prof. Sommerbrodta, dotyczy 32-letniego mężczyzny, który od lat 6 zauważył, iż ile razy dotykał się ręką zabitego na polowaniu jelenia i następnie ręką tą dotknął się twarzy, dostawał po kilku minutach silnego napadu kichania z wyciekami z nosa i łzawieniem oczu. Wkrótce potem zaczynała mocno obrzmiewać twarz, a nieraz i szyja aż do mostka, powieki zaś stawały się grube i twarde, jak przy róży. Stan ten trwał od 2—3 godzin, podczas których kichanie prawie nie ustawało, poczem objawy wszystkie ustępowały i chory powracał do zdrowia.

Chory ten, w 16 roku życia, miał kilka napadów astmatycznych, a od wielu lat codziennie z rana kicha 10—15 razy, przy czem pojawia się płynna wydzielina z nosa; w nocy sypia on z otwartemi ustami, miewa czasami jeden otwór nosa zatkany i zużywa codziennie sporo chustek do nosa, przy czem wydzielina stale bywa wodnistą. Przy badaniu chorego, znalazł Sommerbrodt oba ciała jamiste muszel dolnych dosyć znacznej wielkości i błonę śluzową, pokrywającą je, mocno zaczerwienioną.

I w tym zatem przypadku miał on do czynienia z odruchowem rozszerzeniem naczyń twarzy, szyi i łącznicy, z tą tylko różnicą, iż tutaj moment przyczynowy jest wyraźny. Pył skóry jelenia odgrywał w tym razie rolę bodźca, wywołującego odruchy, co przedstawia analogiję do wpływu pyłu kwiatowego na powstawanie gorączki siennej, lub proszku ipeki na powstawanie dychawicy. Że w tym razie nos, wskutek już zastarzałego cierpienia, stał się szczególniej wrażliwym na pewien określony bodziec, jest faktem nader pouczającym.

Trzeci przypadek dotyczy 30-letniego mężczyzny, cierpiącego na objawy następujące: codziennie zrana chory kicha 5—6 razy, poczem następuje nieprzyjemne uczucie zasznurowania w szyi, tak, iż przez 2—3 minut słowa wymówić nie jest w stanie. Przy badaniu krtani, autor nie znalazł żadnych zmian, atoli

przedni koniec lewej muszli nosowej dolnej okazał się mocno obrzmiałym i zaczerwienionym. Przy dotknięciu jej zgłębnikiem, występuje łzawienie w lewym oku; wydzielina z lewego nozdrza jest zwykle nieco wzmocnioną i wodnistą. Ponieważ napady kurezu krtaniowego następowały zawsze po kichaniu, można było zatem przypuszczać, iż kurez ten powstaje odruchowo, wskutek obrzmienia muszli nosowej. Jakoż po galwanokaustycznym zniszczeniu przedniego końca muszli dolnej lewej, napady kichania, a z nimi i kurez krtaniowy, ustąpiły w zupełności, a po kilku tygodniach autor otrzymał od chorego zawiadomienie listowne, iż napady już się nie powtórzyły. (D. n.)

### III. O nieorganicznych składnikach prawidłowych odchodów połogowych.

Przez

**D-ra Heliodora Święcieckiego**

byłego I-o asystenta przy klinice położniczej uniwersytetu w Erlandze.

Skład chemiczny prawidłowych odchodów połogowych, wyłaczywszy krótkie wzmianki Wertheimer'a <sup>1)</sup> i Scherer'a <sup>2)</sup>, dotychczas traktowanym był po macoszemu, a jednak właśnie dokładna znajomość tych prawidłowych wydzielin połogowych, stanowić by mogła często bardzo dobrą wskazówkę przy rozpoznawaniu pewnych chorób połogowych. Te głównie okoliczności skłoniły mię do dokładniejszego zbadania chemizmu prawidłowych odchodów połogowych. Poszukiwania moje prowadziłem w chemicznej pracowni w Erlandze, za łaskawem pozwoleniem prof. Hilger'a.

Przedewszystkiem starałem się oznaczyć nieorganiczne części składowe odchodów połogowych. W tym celu zebrałem większą ilość tychże odchodów, z pierwszych 10 dni po porodzie. Pod części płciowe wybranych położnic podstawiłem małe, odpowiednio wygiętego kształtu, naczynia porcelanowe i co 6 godzin zlewałem zebrany płyn do większego naczynia. Porcelanowe podstawki oczyszczano przytem dokładnie i na nowo podstawiano pod położnice. Ilość zebranego płynu bywała w różnych dniach bardzo rozmaita; czasami była ona nadzwyczaj małą, czasami zaś znaczną. Po zebraniu w ten sposób odpowiedniego materiału, poddawałem go badaniu. Popioły nalewałem wodą i cedziłem. Wodne roztwory dzieliłem na 7 części i postępowałem z nimi w sposób następujący:

1) Jedną część poddawałem działaniu kwasu solnego i chlorku barytu. Powstawał przytem osad nierozpuszczalny w wodzie i w kwasie solnym. Były to więc siarczany.

2) Jedną część traktowałem kwasem azotnym i azotanem srebra, przyczem powstawał osad, nierozpuszczalny w kwasie azotnym. Były to chlorki.

<sup>1)</sup> Ueber das physiologische Verhalten des Lochialsecret. Virchow's Archiv XXI. p. 314. sq.

<sup>2)</sup> Chemische und microscopische Untersuchungen zur Pathologie. Heidelberg. Winter 1873. str. 131.

3) Na jedną część działałem molibdenianem amonu i kwasem azotnym; powstawał osad krystaliczny, złożony z fosforanów.

4) Jedna część roztworu dawała osad z amonijakiem gryzącym i szczawianem amonu. Były to ślady wapnia.

5) Płyn przecedzony, po opadnięciu wapnia, poddano działaniu fosforanu sodu, salmijaku i amonijaku, przyczem powstawał krystaliczny osad, dowodzący obecności śladów magnezu.

6) Jedną część roztworu odparowałem do suchości i na pozostałość podziałem alkoholem, kwasem solnym i chlornikiem platyny. Po pewnym czasie wytworzyły się kryształki, które po zbadaniu pod mikroskopem, rozpoznano jako chlorek potasu i platyny. Wreszcie:

7) Ostatnią część pierwotnego roztworu wysuszyłem i poddałem koncentracji. Wytworzyły się kryształki chlorku sodu i platyny.

Nierozpuszczalną w wodzie część popiołów rozpuszczałem w kwasie solnym; wytwarzały się przytem małe ilości kwasu węglanego. Ponieważ jednak pozostawała jeszcze mała ilość popiołu, nierozpuszczalna w kwasie solnym, przeto uważałem ją za krzemionkę. Roztwór w kwasie solnym odparowywałem do suchości, i znów traktowałem kwasem solnym. Wtedy nie opadała już wcale krzemionka. Następnie traktowałem roztwór amonijakiem i cedziłem. Otrzymywałem w ten sposób osad i przesącz. Osad rozpuściłem znowu w kwasie solnym i za pomocą  $\text{NaC}_2\text{H}_3\text{O}_2$  zamieniłem go na sól kwasu octowego. W ten sposób powstał żółto-brunatny osad, będący dowodem obecności fosforanu żelaza. W przesączu znajdowały się związki kwasu fosforowego, mianowicie z wapniem i magnezem. Kwas fosforowy w roztworze kwasu octowego, z dodatkiem  $\text{Fe}_2\text{Cl}_6$  w przesączu został strąconym za pomocą  $(\text{NH}_4)_2\text{C}_2\text{O}_4$ . Powstawał przytem biały osad, będący solą wapnia (szczawianem wapnia).

Przesącz, pozostały po opadnięciu wapnia, poddawałem działaniu fosforanu sodu, salmijaku i amonijaku, przyczem powstawał biały krystaliczny osad ( $\text{PO}_4\text{MgNH}_4$ ).

A zatem popiół prawidłowych odchodów pługowych zawiera: siarczany, chlorki i fosforany wapnia, magnezu (znajdują się ślady soli obu tych metali, nie będące związkami kwasu fosforowego), potasu, sodu i żelaza. Ilościowe oznaczenie popiołów wykazało 0,825%.

Na zakończenie zaznaczam w kilku słowach, iż w świeżych odchodach pługowych znajdowałem zawsze peptony, oraz że często powtarzane próby na ptomainy (klucenie z eterem naftowym i alkoholem amyłowym) dawały zawsze wynik ujemny. Ilość białka, podlegającego ścinaniu się, wahała się w prawidłowych odchodach pługowych między 13,44% a 15,31%.

---

## DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY.

### 31. Simmonds. Ropne zapalenie płucnej (*empyema*) u dzieci.

W niniejszym artykule, autor rozbiera wszystkie szczególności, jakie przedstawiać może ropne zapalenie płucnej u dzieci. Uwagi co do przebiegu i rozpo-



znania, jako nie przedstawiające nic nowego, pomijamy milczeniem i zatrzymamy się jedynie nad sposobem leczenia, które autor za najwłaściwsze uważa.

Zdaniem autora, daleko ważniejszym jest to, jak pewien sposób leczenia będzie przeprowadzony, aniżeli który z nich będzie użyty; najgorzej postępują ci lekarze, którzy u każdego chorego inną stosują metodę, nigdy bowiem w żadnej z nich nie zdobędą sobie należytej wprawy. Jest wszakże jeden sposób, który stanowczo zarzuconym być winien, a tym jest proste przekłucie. Takowe rzadko tylko prowadzi do pożądanego wyniku; wprawdzie Bouchut powiada, że tą drogą udawało mu się wyleczyć chorych, do tego jednak potrzebował raz zrobić 122 przekłuc w ciągu 11 miesięcy. To już zdaje się trochę zawiele. Autor zestawil 48 przypadków, opisanych przez różnych autorów, w których choroba leczona była za pomocą prostego przekłucia; z nich tylko w 6 osiągnięto zupełne wyleczenie, co do pozostałych 42, to te albo zakończyły się śmiercią, albo też zmusiły do zastosowania innej metody operacyjnej.

Tylko ten sposób leczenia może dać dobre wyniki, który daje ropie zupełnie swobodny odpływ. Gdyby zapalenie płucnej było prostym ropniem, wtedy najlepszym byłby ten sposób leczenia, któryby najbardziej ułatwiał odpływ ropy, t. j. przecięcie. Ale tutaj winniśmy jeszcze mieć na uwadze płuco, o którym zbyt często przy leczeniu otoku płucnego zapomina. Przecięcie klatki piersiowej ma tę ważną niedogodność, że sprowadza zupełny ucisk płuc (*atelectasis*), który to stan dla samego płuca nie może być obojętnym; przeciwnie, powoduje on rozwój w niem tkanki łącznej, utrudnia rozszerzanie się pęcherzyków, a tem samem powrót do zdrowia, ostatecznie zaś staje się powodem zapadnięcia odpowiedniej połowy klatki piersiowej (*retrécissement thoracique*). Dla tego też autor jest zdania (i bardzo słusznie. Spr.), że najodpowiedniejszym sposobem leczenia ropnego otoku jest sposób Büla u, polegający na stałym aspiracyjnym drenowaniu płucnej (*permanente Aspirationsdrainage*). Do wykonania operacji tym sposobem potrzeba: 1) trójgrząca mającego około 6 mm. grubości; 2) nowego, dokładnie do trójgrząca dopasowanego i dobrze zdezynfekowanego kateteru Nélaton'a, na którego (kateteru) końcu zrobiono parę bocznych otworków; 3) krótkiej rurki szklanej, pasującej do kateteru; 4) rurki kauczukowej, opatrzonej w dolnym końcu małym ciężarkiem. Operację wykonywa się w sposób następujący: w obranem miejscu, wpychamy trójgrzącie i po wyciągnięciu sztyletu, wprowadzamy natychmiast przez kaniulę cewnik, który wpychamy na 15 ctm. do klatki piersiowej; wreszcie cewnik łączymy za pomocą szklanej rurki z rurką kauczukową, której dolny koniec pograżamy w naczyniu, wypełnionem roztworem kwasu bornego. Po wypuszczeniu ropy, cewnik przymocowujemy do klatki piersiowej za pomocą bandaży; dolny koniec rurki kauczukowej pograżamy w nowe naczynie i pozwalamy tym sposobem ropie ciągle odpływać. Zazwyczaj przez pierwsze dni wypływa około 50 ctm. ropy dziennie, później coraz to mniej, aż w 3 tygodniu odpływ zupełnie ustaje. Wtedy wyjmujemy cewnik i przetoka szybko zarasta.

Wyzdrowienie w przypadkach, leczonych tym sposobem, następowało po upływie 4—5 tygodni, kiedy tymczasem w przypadkach, leczonych innemi sposobami, potrzeba było na to 7—16 tygodni (mianowicie: przy przekłuciu i zwykłym drenowaniu w 16 przypadkach, opisanych przez różnych autorów, wyzdrowienie nastąpiło przecięciowo w 16 tygodni; w 27 leczonych przecięciem i drenowaniem potrzeba było 11 tygodni, w 7 zaś, w których wykonano wycięcie kawałka żebra—7 tygodni).

## ZJAZD IV LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH W POZNANIU.

„W miarę zbliżającego się terminu Zjazdu, rozwija wydział gospodarczy coraz żywszą czynność, a biuro w ciągłej pozostaje korespondencyi z lekarzami i przyrodnikami, którzy wywiązują się o sprawy, dotyczące Zjazdu.

Po wysłaniu przeszło 400 zaproszeń osobistych do uczonych, we wszystkich dzielnicach Polski mieszkających, a także i do wielu czeskich, stosownie do udzielonych sobie adresów, biuro zaprzestało dalszych wysyłek listów wzywających do współudziału w przekonaniu, że cały świat naukowy polski, dostatecznie powiadomiony, złoży na co go stać i że każdy lekarz i przyrodnik, któremu stosunki na to pozwolą, poczytywać sobie będzie za rzecz obowiązku, by — jeżeli już nie odczytem — to przynajmniej samą obecnością przyczynić się do jak największego udania się Zjazdu.

Z odczytami zgłosili się w dalszem następstwie panowie:

51. Prof. Rydel z Krakowa: o nowym sposobie rozcinania torebki przy wydobywaniu zaćmy.

52. D-r Morezyng z Petersburga: Temat dla sekcji matematyczno-fizycznej.

53. Doc. d-r Wład. Lesser z Lipska: O sprawach gruźliczych w kościach.

54. D-r Chałupezyński z Włocławka: o potrzebie interwencji prawa w celu ukręcenia pijaństwa.

55. D-r N. N.: o klinicznym znaczeniu peptonów w moczu.

56. D-r Jendl-Lausenhofen (Staremiasto Galicyja). Treść później będzie podana.

57. D-r Łasiński z Wrocławia: Treść później.

58. Prof. Szafarkiewicz. Poznań: ziemia Wielkopolskie pod względem geologicznym.

59. D-r Jerzykowski. Poznań. Czy sublimat jako środek dezynfekujący w położnictwie i w gynecologii przewyższa kwas karbolowy?

60. Tenże: *Radix gossypii herbacei* jako zastępstwo sporyszu.

61. D-r Rakowski. Inowrocław: tajemnica życia; studjum ze ztanowiska nowoczesnej nauki.

62. D-r Rosiński. Wronki: o leczeniu zapalenia nerek sporyszem (ergotyń); dla sekcji medycyny wewnętrznej.

63. Prof. D-r Jar. Hlava z Pragi: odczyt z dziedziny anatomiczno-patologicznej.

64. Prof. Janowski (III odczyt): o ssutinach (osutkach) jodoformowych.

65. Doc. d-r Chodunsky: odczyt z klimatoterapii.

66. D-r Łaskiewicz Alfred, lekarz szpitalny zakładu obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem: odczyt z dziedziny terapii chorób nerwowych i umysłowych z demonstracją preparatów drobnowidzowych, odnoszących się do oftalmologii i dermatologii.

67. P. K. Lilpop, aptekarz w Warszawie: uwagi w sprawie w słownictwa chemicznego

68. D-r Znatowicz Warszawa: uwagi w sprawie słownictwa chemicznego.

69. D-r J. W. Sawiecki, Grajewo: o związku przyczynowym zjawisk zachodzących w nerwach.

70. D-r Bol. Wicherkiewicz: o nowym sposobie operacji garbea rogówki.

Poważna liczba 70 odczytów mogłaby się niejednemu wydawać zbyt obfitym materiałem dla trzydniowego Zjazdu; uwzględniając jednakże dość znaczną ilość sekcji, które wydział gospodarczy przewiduje, można będzie zawsze jeszcze dla większego pod względem treści uświetnienia Zjazdu ilość odczytów powiększyć. Z tego też to względu uważa się wydział zniwolonym, odczyt dawniej zapowiadziany termin do ostatecznego zgłaszania się z odczytami aż do 15 Maja.

Na Zjeździe samym odczyty dla pojedynczych sekcji umieszczone będą do wygłoszenia porządkiem takim, w jakim się prelegenci z odczytami zgłaszali.

Do poprzedniej naszej wiadomości o pracach wydziału gospodarczego wkradła się pomyłka, którą tutaj naprawić wypada! Nie pan Henryk Potworowski, lecz D-r Jerzy Potworowski z Wrześni będzie referentem do tematu, przeznaczonego dla sekcji przyrodniczo-rolniczej: o nawozach sztucznych.

Prof. Zahálka z Rudnic w Czechach zmienił swój dawniej podany temat na następujący: „Geologicke pomény pyropových šlěrků v českém středohohí“.

Prof. Szokalski mieć będzie odczyt na posiedzeniu plenarnem o Jędrzeju Śniadeckim.

D-r Rajchman, zamiast poprzednio zapowiedzianego odczytu, podaje inny, a mianowicie: o „*dyspepsia acida*“.

Lubo wydział gospodarczy pierwotnie odstąpił od myśli urządzenia wystawy przyrodniczo-lekarskiej, a to ze względów czysto miejscowych, które urzędzeniu takiej wystawy zbyt znaczne stawiają u nas przeszkody, to jednak obecnie, w skutek dość licznych, w ostatnim zwłaszcza czasie, dochodzących zapytań o wystawę i objawionych życzeń obesłania takowej, zmienił wydział o tyle to postanowienie, że postanowił w skromnych ramach i ile na to jeszcze czas i stosunki tutejsze zezwola, przygotować stosowne miejsce i uporządkować przedmioty mające się nadesłać. Zadanie urzędzenia malej wystawy złożył wydział w ręce chętnego i biegłego pod tym względem członka wydziału gospodarczego, aptekarza p. Szymańskiego, Wrocławska ulica 31, do którego też z wszelkimi, wystawy dotyczącymi, sprawami odnosić się wypada. Nadmieniam się atoli, że właściciele przedmiotów powinni ponosić wszelkie koszta przesyłek. Przedmioty nadające się do wystawy są następującego rodzaju:

1. Okazy prac badawczych z zakresu nauk przyrodniczych, lekarskich i technologii.
2. Wszelkie narzędzia i przyrządy badawcze z zakresu medycyny i przyrody, a zatem przyrządy anatomiczne, chirurgiczne, okulistyczne, położnicze, semiotyczne, ortopedyczne, elektrolekarskie, chemiczne, fizyczne, optyczne, meteorologiczne, astronomiczne i t. d..
3. Przyrządy i materiały służące do pielęgnowania i opatrywania chorych i rannych.
4. Okazy leków surowych jako też cenniejsze a mniej znane wyroby aptekarskie i wody mineralne; środki odwietrzające i odwianające.
5. Rzadsze okazy flory, fauny, rozmaitych pokładów geologicznych, minerałów, okazy dotyczące antropologii i etnologii, zbiory wyrobów anatomicznych, anatomiczno-patologicznych. Dalej wyroby przyrodnicze i anatomiczne z różnych materyjałów, przedmioty higieniczne i technologiczne, jako też okazy drobnowidzowe.

6. Diagramy, kartogramy i mapy, sztychy, fotografie wszelkich przedmiotów odnoszących się do nauk lekarskich i przyrodniczych. Tak samo znakomite dzieła polskie, przyrodnicze i lekarskie w ostatnich dziesięciu latach wydane, lub rzadsze jakie antyki.

Wszelkie przesyłki, dla wystawy przeznaczone, winny jak najwcześniej, w każdym razie przed 15 Maja, tutaj pod adresem p. Szymańskiego nadejść.

Ze względu, iż w roku bieżącym przypada pięćdziesięcio-letni jubileusz znakomitej działalności lekarskiej i literackiej, znanej nie tylko w Polsce ale daleko po za jej granicami, powszechnie poważanego i zacnego nestora okulistów polskich, profesora Szokalskiego, powinien, zdaniem wydziału, IV Zjazd korzystać ze sposobności i chociaż skromay złożyć hołd i wyrazić cześć przynależną mężowi głębokiej nauki, a w pracy niestrudzonemu. To też wydział stosowne ku temu czyni kroki. Koledzy z innych zaborów, którzyby chcieli się w jakikolwiek sposób przyczynić do podniesienia chwil uroczystych, poświęconych prof. Szokalskiemu, zechęć z zamiarami swojemi zgłosić się łaskawie do wydziału, ażeby plany ich, o ile się dadzą przeprowadzić, w odpowiednie ujęte być mogły ramy programu, który niezadługo rozesłanym będzie w wszystkim chcącym uczestniczyć w Zjeździe.

W głównych zarysach przedstawia się program ten stosownie do uchwał, zapadłych na jednym z ostatnich posiedzeń wydziału gospodarczego w następujący sposób:

1. W sobotę dnia 31 Maja tak komisya jak i akademicy przyjmują na kolei gości, a biuro kwaterunkowe już w tym dniu rozpocznie swe czynności.
2. W niedzielę 1 Czerwca dalsze przyjmowanie gości i rozkwaterowanie ich. Wieczorem kosztem wydziału przekąska z herbatą w Bazarze.
3. W poniedziałek rano nabożeństwo w kaplicy królewskiej w Tumie o godzinie, która później będzie oznaczoną. O godzinie 12-tej pierwsze plenarne posiedzenie (w teatrze), po zagajeniu go wybór na prezesa honorowego d-ra Szokalskiego, któremu w stosownem przemówieniu odda się hołd. Dalej deputacje Towarzystw przyjaciół, okulistów polskich i t. d.. O 1/2 do 5 obiad w Bazarze. Wieczorem koncert.

4. We wtorek 3 Czerwca przed południem i po południu prace sekeyjne. O 9-tej wieczorem bal miasta Poznania.

5. W środę 4 Czerwca przed południem prace sekeyjne, o 4 godzinie plenarne posiedzenie, wieczorem teatr.

6. W czwartek 5 Czerwca wycieczka do Gniezna i Kujaw.

Oczekiwania nasze, dotyczące obniżenia opłaty przewozowej na Zjazd na kolejach pruskich a wypowiedziane w przeszłym liście, niestety zawiodły nas. Główne zarządy tych kolei, odwołując się na jakieś nowe, lecz bliżej w odnośnych pismach nie określone rozporządzenie, zwykle w takich razach udzielanych ułatwień, wręcz dla naszego Zjazdu odmawiają.

Może nie od rzeczy będzie przy tej sposobności przypomnieć, na co zresztą główna dyrekeyja kolei w Berlinie przed niedawnym czasem zwróciła nam uwagę, że przy wspólnem użyciu pociągu przez liczniejsze towarzystwo, składające się najmniej z 30 osób, koleje państwowe pruskie obniżają opłatę przewozową o 50%. Dobrzeby więc było, ażeby uczestnicy Zjazdu z większych miejsc zbornych jak np. z Krakowa, ze Lwowa, Warszawy i t. d. w większej liczbie wspólnie na Zjazd się wybierali, by móz w ten przynajmniej sposób korzystać z ustaw zarządów kolejowych.

W końcu nadmieniam dla tych kolegów, którzyby Zjazdowi przedstawić zamierzali ciekawszych jakich chorych, że tak niżej podpisany w swej klinice ocznej (Św. Marcin nr. 6), jako też d-r O s o w i c k i, ordynujący lekarz w szpitalu św. Józefa, gotowi są w tym celu chorych takich na czas Zjazdu umieścić bezpłatnie.

Jak dawniej, tak i tym razem upraszamy wszystkie Redakcyje życzliwych pism o powtórzenie powyższych wiadomości.

*D-r B. Wicherkiewicz.*

Przewodniczący wydz. gosp. IV Zjazdu lek. i przyr. polskich w Poznaniu.

## LIST OTWARTY. Do Redakcyi Gazety Lekarskiej.

SZANOWNNY KOLEGO REDAKTORZE !

W miesiącu lipcu r. 1883, otrzymałem z rąk kolegi Jana Kahla rnr. 213, pochodzące z dobrowolnych ofiar kolegów, na rzecz pozostałego po ś. p. Franciszku Grocie, b. lekarzu powiatu Włoszczowskiego, syna Jana.

Wśród zamętu, pozostałych po zmarłym koledze interesów, niepodobna było ujawnić tego funduszu, z powodów od nas nie zależnych; dla tego, po naradzeniu się z opiekunem nieletniego W-ym Eustachym Brudzińskim, urzędnikiem powiatu Włoszczowskiego, postanowiliśmy fundusz ten ulokować na procent tymczasowo, co i spełnionem zostało natychmiast, zniósłszy się zaś poprzednio z kolegą Kahlem, zaproponowaliśmy następujący projekt:

Ponieważ sierotka po naszym zmarłym koledze, pozostając na opiece Szanownej Babki swej, w tej chwili nie potrzebuje materyalnej pomocy—i potrzebować jej zapewne nie będzie aż do pójścia do szkół, przeto lepiej fundusz ten pozostawić nietkniętym aż do tej chwili, kiedy rzeczywista zajdzie tego potrzeba, gdy oprócz tego jest nadzieja, że z innego źródła możebnem jest zwiększenie tego funduszu do rs. 300, po uregulowaniu rachunku z funduszu zebranego na pomnik dla ś. p. Grotha; przeto pozostawiając poprzednio odebrany z rąk d-ra Kahla na tymczasowej pewnej lokacyi z procentem 6% rocznie, oczekujemy tej chwili, kiedy będziemy w stanie cały tak złożony fundusz ulokować w jednej z oszczędnościowych instytucyj, aby powiększać go procentem składanym, do czasu kiedy zajdzie potrzeba użyć go dla sieroty po naszym koledze.

Tak usprawiedliwszy stan rzeczonoego funduszu, proszę raz Szanowny Redaktorze list ten umieścić w piśmie Twem w całości, aby tym sposobem doszedł do wiadomości ofiarodawców i zawiadomił ich, iż szlachetne ich intencyje nie zmarują się—a syn naszego kolegi, w najpotrzebniejszej chwili, otrzyma pomoc z tak pięknego płynąją źródła.

Włoszczowa, d. 18 Kwietnia 1884 r.

*Karol Gadomski, Lekarz Powiatu Włoszczowskiego.*

## Wiadomości bieżące.

**Warszawa.** Pasożyty na pieniądzach. D-r Reinsch z Erlangen, badając przypadkowo pod drobnowidzem nieczystość pokrywającą półmarkówki, znalazł w niej mnóstwo żyjących bakterij i alg. Badanie pieniędzy, w kursie będących, różnych krajów, wykazało i na nich obecność bakterij. Spostrzeżenie to jest wielkiej doniosłości pod względem higienicznym, gdyż objaśni może nie jeden zagadkowy sposób przeniesienia choroby zarazkowej. R. dla oczyszczenia podejrzanych pieniędzy radzi obmywanie gorącym słabym roztworem ługu potażowego.

**Edynburg.** Z okazji 300-letniego jubileusza tutejszego uniwersytetu mianowani zostali honorowymi doktorami prawa Donders, Pettenkofer, Stockvis.

**Wiedeń.** Zatwierdzono katedry higieny na niemieckich uniwersytetach w Pradze i Grazu; profesorami mianowane: Soykę w Pradze, a Grubera w Grazu.

**Berlin.** W d. 20 kwietnia r. b., podczas odbywającego się jednocześnie kongresu dla wewnętrznej medycyny, obchodzono tu uroczyste jubileusz 25-letniej profesury prof. Frerichs'a. Jubilat, obecnie 63 lata liczący, był najpierw prywatnym docentem w Getyndze, następnie profesorem kliniki chorób wewnętrznych w Kiel (1851), Wrocławiu (1852), a wreszcie w Berlinie (1859). Od czasu założenia wydziału lekarskiego w Berlinie, jest on piątym z rzędu profesorem. Pierwszym był Reil (do r. 1813). Od 1815—26 Berends. Od 1828—1839 Bartels. Od 1839—1859 Schönlein.

**Gdańsk.** Towarzystwo wznoszenia zakładów dziecińczych nad brzegami morza, zaczęło budować szpital dziecienny w Sobocie pod Gdańskiem.

**Monachium.** W Erlangen, Monachium i Würzburgu urządzono zakłady dla badania dobroci pokarmów i napojów i poddano je pod bezpośredni zarząd ministerjum spraw wewnętrznych.

### NADEŚLANO DO REDAKCYI:

Smoleński. Hydroterapija. Kraków. 1884.

Rydel. O leceniu oderwania siatkówki i jego wynikach w klinice okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Żuliński. O wpływie dymu tytoniowego na ustrój ludzki i zwierzęcy.

Dymnicki. Sprawozdanie XXVI z czynności lekarskiej uzdrojowiska w Busku w czasie pory zdrojowej 1883 r. Warszawa. 1884.

*Przegląd Techniczny*, zeszyt Kwiecniowy, wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Czystość wnętrza kotłów parowych, przez A. Kossutha, inż. — Oznaczenie napięć wywołanych działaniem sił prostopadłych do przekroju, przez K. Obrębowicza, inż. (c. d.). — Rzut oka na projekt kapłey pomnikowo-grobowej dla śp. Karola Scheiblera, bud. P. Brukałskiego i M. Tołwińskiego, przez Wł. Hirsza, bud. — O chemicznej kontroli osmozy, przez T. Rutkowski ego. — Sprawozdanie z wystawy elektr. w Wiedniu 1883 r. V. Bateriae galwaniczne i zbiorniki elektryczności, przez Wł. Kozłowski ego inż. — Protokół sądu konkursowego dotyczącego projektów kapłey pomnikowo-grobowej dla śp. Karola Scheiblera. — Nowe książki. — Hamulec Carpenter'a (dok.) — Budowa wierzchnia pomysłu inż. Vogdta. — Sprawozdanie z czasopism cukrowniczych przez J. Piasckiego. — Helhofit, przez W. Choroszewskiego, inż. gór. — Przewietrzanie lokalów publicznych. — Beton asfaltowy. — Kronika bieżąca: Posiedzenia redakcyjno-cukrownicze. — Przepisy czasowe dotyczące budowy i wyzysku bocznic. — Oświetlenie elektr. w Berlinie. — Przeczynek do słownictwa technicznego i t. d. i t. d. — Pięć tablic rysunków i 4 drzeworyty w tekście.

Prenumerata roczna w Warszawie rs. 10, z przesyłką pocztową rs. 12. Adres Redakcyi Złota 28.

Wydawca Dr. St. Kondratowicz.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Wł. Gajkiewicz.

Дозволено Цензурою, Варшава, 19 Апрелья 1884 г. Друк. К. Ковалевскаго Крѳлевска Nr. 23.



## Wino Chapeauteaut, zawierające Peptony pepsynowe

(Mięso wołowe strawione i łatwe do asymilacji).

Dozwolone dla sprzedaży w Rosyi.

Pokarmy powszechnie używane, w obec soku żołądkowego, przemieniają się na tak zwane *peptony*, które łatwo wchłaniają się, przechodzą bezpośrednio do krwi i służą do wytworzenia tkanek, mięśni i kości.

Jeżeli żołądek jest chory, to niema odpowiedniej energii do trawienia pokarmów. Otóż pan *Chapoteaut* otrzymuje peptony za pomocą działania Pepsyny na mięso wołowe; owe peptony są najzupełniej podobne do tych peptonów, które powstają w żołądku, dla tego też mogą służyć za środek odżywczy dla bardzo ciężkich chorych, nawet wówczas, kiedy żołądek żadnego pokarmu nie znosi. A więc wspomniane wino peptonowe znajduje zastosowanie: u chorych *niedokrwistych*, u *suchotników*, u *cierpiących na żołądek*, u *chorych znajdujących się w okresie uzdrowienia*, u *osób cierpiących na brak apetytu*, u *czujących wstręt do jedła* lub u *osłabionych w skutek ciężkiej pracy*, *chorób przebytych* lub też w skutek *niedostatecznego odżywiania*.

Przy użyciu wina peptonowego zwiększa się ilość mleka u matek karmiących, dziecko o wiele łatwiej rośnie a waga jego ciała znacznie się zwiększa, wino to doskonale odżywia ludzi w podeszłym wieku jako też chorych na cukrzycę.

*Skład w Paryżu, 8, rue Vivienne*, jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach.

## KAPSUŁKI Z MATICO

Aptekarza GRIMAULT et Comp. w Paryżu

Kapsułki te zawierają Essencyję olejku z *Matico*, połączoną z balsamem kopajwy i zamienioną w stan stały za pomocą przepalanej magnezji. Są one pokryte powłoką z karuku, ochraniającą je od zepsucia.

Essencyja z *Matico* oprócz swego specjalnego działania posiada własność zupełnego oczyszczenia balsamu kopajwy i czyni go znośnym dla żołądka. Nakoniec odwrotnie kapsułki z żołądka rozpuszczają się w żołądku kiedy **Kapsułki z Matico** PP. Grimaul et Comp. dzięki ich powłoce z karuku rozpuszczają się przy wejściu do żołądka, co czyni ich działalność na organa płciowe i moczowe bezpośrednią i szybką.

Dawka: 8 do 12 kapsułek dziennie, branych po dwie co godzina, na godzinę przed lub dwie godziny po jedzeniu.

Ponieważ **Essencyja Olejku z Matico** jest trudną do otrzymania, zastępują ją w handlu mieszaniną kopajwy z proszkiem *Matico*. Prosimy PP. Lekarzy wymagać pieczętki Grimault et Comp.

# APTEKA

## Mag. Farm. K. LILPOPA

o t r z y m a ł a

**Scillipicrinum** środek moczopędny, opisany w N. 3 z r. b. Medycyny.

**Cannabinum tannicum** środek nasenny, opisany w N. 5 z r. b. Gazety Lekarskiej

**Paraldehyd** środek nasenny, opisany w N. 1 z r. b. Medycyny.

Poleca się też ze świeżymi naturalnymi wodami mineralnymi, oraz z pastylkami kreożotowemi wyrabianymi na miejscu. Każda z tych pastylek zawiera 1/2 grana najlepszego kreożotu bukowego i wyciąg z 2 gran balsamu toluńskiego. Że te pastylki nie są gorsze od t. z. smołowych drzewców paryzkich, wielu W.W. Panów Doktorów już się przekonało.

**ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATAR**  
**KATAR** Płuc i ostabienie **SUCHOTY PŁUCNE, Astma**  
piersiowe,  
 Wyleczenie szybkie i niezawodne przez użycie

# KROPEL LIWONIENSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

**TROUETTE-PERRET**

*Składających się z Kreozotu bukowego, Smoły Norwęgskiej i Balsamu Tolutanskiego*

Przetwórn ten, leczący niezawodnie wszystkie choroby dróg oddechowych, zalecanym jest przez znakomitych lekarzy jako jedyny skuteczny środek w tych chorobach; on jeden nie tylko nie obciąża żołądka, ale go wzmacnia, uzdrawia, pobudzając przytem apetyt. W przypadkach chorób, nawet najporeczywszych, dla osiągnięcia dobrego skutku wystarcza użycie dwóch kropeł, rano i wieczorem.

**Skład główny : TROUETTE-PERRET, 165, rue Saint-Antoine, w PARYŻU**  
 jak również we wszystkich głównych aptekach. — Dla uniknięcia fałszerstw należy uważać na stempel Państwa Francuskiego znajdujący się na każdej fiaszce.

W Warszawie u D-ra Heinricha, Barcza, Ziemińskiego, aptekarzy i u drogistów Gallego, Ludw. Spiessa i Syna, Mrozowskiego i Zeuschnera.

## PAPIER FAYARD et BLAYN

PARYŻ, rue Saint-Merry 30.

Leczy: katary, choroby piersiowe, reumatyzmy, oparzenia i nagniotki.  
 Znajduje się we wszystkich aptekach.

## Stacja lecznicza Tarasp-Schuls.

ENGADINE.

SZWAJCARYJA.

na 400 stóp nad poziomem morza.

Sezon w Kurhausie Tarasp rozpoczyna się 15 Czerwca, w Schuls i Vulpera 1 Czerwca. Najbliższa stacja kolei: Landeck w Tyrolu, z kąd przybywa się do Tarasp-Schuls w 8 godzin; droga nie prowadzi przez wąwozy! Z Lanquart, pod Coire, przybywa się do Tarasp-Schuls po dniu drogi dyliżansem przez wąwóz Flüela.

### ŚRODKI LECZNICZE.

Źródła alkaliczno-słone, lub siarczano-sodowe, bardzo skuteczne, zawierające podobne części składowe jak Karlsbad, Kissingen, Marienbad i Vichy, ale posiadające więcej soli i gazu kwasu węglanego. 2) Źródła żelazne, kwaśne, proste i alkaliczno-słone. 3) Kąpiele alkaliczne żelazne, z doskonałym systemem ogrzewania; kąpiele te można brać w Kurhausie, w Schuls zaś są tylko kąpiele żelazne. 4) Wysokie i osłonięte położenie miejscowości Tarasp-Schuls sprzyja wzmacnianiemu i pobudzającemu działaniu klimatu alpejskiego i nadaje jej wyższość niezaprzeczoną nad wszystkimi miejscowościami tego rodzaju w Europie. Hotel „Kurhaus Tarasp“ znajduje się w bliskości źródeł i jest osłonięty od wiatrów; posiada ładny ogród. W Schuls hotele: Nouveau et Ancien Belvédère, Hôtel de la Poste, Hotel Könz.

W Vulpera hotele i pensjonaty: Steiner, Waldhaus (dawniej „Moos“, MM. Pinösch frères propr.), Conradin, Tell, Vanoss. Pomieszczenie dla 1000 osób, ceny dostępne dla wszystkich. — Lekarze: Dr Ed. Killias, Dr S. Pernisch, Dr O. à Porta. Skład główny wód: stacja Landquart przy Coire.

Składy dla Polski i Rosyi: pp. Straka, Enke, Tengler, Giesser, Illmer we Wrocławiu.

Pastyłki i sole Tarasp (wyciąg źródła Lucius) u p. Boisot, aptekarza w Schuls.

H: 1044. Q.

**D-r St. Smoleński**

w tegorocznym sezonie ordynuje jak lat poprzednich

w **JAWORZU** (koło Bielska, Szląsk austryjacki)Zakład **wodolecznicy i żętyczny** kąpiele igliwiowe, mięsienie, gimnastyka i t. d., w jesieni kuracja winogronowa.

Prospekty na żądane. Zakład otwarty z d. 1 Maja.

6-4

**VICTORIA** woda gorzka  
NATURALNA

trzymająca prym pomiędzy wszystkimi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej jak Hunyady Janos, a o 260 gr. więcej jak Pültau i Friedrichshall.

Polecana przez najznakomitsze powagi lekarskie i znanych lekarzy tutejszych, pomiędzy innymi przez Prof. rad. dworu *Ducheka*, rad. dworu *Bambergera*, *Auspitza*, *Lorinsera*, w *Wiedniu*, rz. rad. stanu Prof. *D-ra D. Lamba*, prym. *D-ra Kobylańskiego*, *D-ra Kryżego*, *D-ra Zaleskiego* w *Warszawie*.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

10-10

**Wody mineralne Krynicky**należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane utrzymuje w *Ciechocinku Gąbczyński*, w *Kijowie Marcinczyk, Seidl*, w *Warszawie Heinrich, Lilpop, Kucharzewski, Ziemiński*, w *Wilnie Gruszewski*.Brozur i wyjaśnień udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w *Krynicy* w *Galicyi*, ostatnia stacyja *Muszyna*, kolei *Tarnowsko-Leluchowskiej*.

24-10.

**Instytut szczepienia ospy ochronnej****D-ra WŁ. MACZEWSKIEGO**w **Warszawie ul. Nowo-Senatorska № 4.**Podaje do wiadomości, że równie jak w roku zeszłym posiada zawsze świeżą limfę ospową. (*Krowiankę*).Cena podwójnego igielnika z limfą zasuszoną, lub rurki z limfą płynną . . . . . rs. 1.  
z przesyłką pocztową . . . . . rs. 1. kop. 20.**Skład główny w Apteczce W-go Kucharzewskiego przy ulicy Senatorskiej N. II w Warszawie.**Szczepienie w instytucie wprost z cieląt odbywa się we *Wtorki* od godziny 11 do 1 po poł.  
Szczepienie limfą codziennie od 11 do 12 w południe.

10-1

**HENRYK DOBRZYCKI**b. lekarz szpitala i lecznicy dla chorych piersiowych w *Mieni*, zawiadamia Szanownych Kolegów, iż w ciągu bieżącego sezonuZakład **Kumysowy i Sanatoryjum Leśne****„SŁAWUTA“**(*Stacyja Dr. Ż. Brzesko-Kijowskiej. Pensjonat, kąpiele rzeczne, mleko, leczenie elektrycznością, inhalatorium, kursal, orkiestra. Łóżka z wygodnymi materacami; koldrę i poduszkę przywieść należy ze sobą. Otwarcie sezonu 22 Maja.*)

znajdować się będzie wyłącznie pod jego kierunkiem lekarskim. Wciągu sezonu korespondencyją osobistą adresować należy:

**Dr. Dobrzycki, Dyrektor Zakładu leczniczego w Sławucie.**

6-2